CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 28 (8257) Piątek, dnia 5 lutego 1926 r. Rok XXXIV.

Rewolucja w Portugalji.

PARYŻ, 4.4 Havas donosi z Lizbony, że wybuchło tam powstanie, podczas którego oblegano i bombardowano gmachy rządowe. Wiadomość tę podaje Havas z opóźnieniem, ponieważ cenzura portugalska nie przepuszczała depesz. Depesza z 2 lutego donosi, że rząd jest w oblężeniu, atak jednakże na koszary gwardji Republiki został odparty.. Dwuch oficerów i kilka osób cywilnych aresztowano. Wieczorna depesza z 2 lutego donosi, że na lewym brzegu rzeki Tago ustawił się oddział powstańców z sześciu armatami, którym dowodzą cywilni i oficerowie. Wczoraj o godzinie 10 z rana doniesiono z Lizbony, że prezydent Republiki, który znajdował się w północnej Portugalji wrócił wieczorem do miasta i zaraz odbył konferencję z ministrami w koszarach Carme. Noc z 2 na 3-go przeszła spokojnie. Na czele powstańców stoi b. instruktor ciężkiej artylerji Lacerto - Almeido. Za rządem stoi wojsko i marynarka. W całym kraju panuje spokój.

Nowy cios dla Sowietów w Chinach.

LONDYN, 4.4 Według wiadomości nadeszłych tutaj z Kantonu, stosunki między Kantonem a Moskwą uległy ochłodzeniu. Obecnie rząd kantoński i wojska zamierzają przejść na stronę Czancolina. Generał stojący na czele wojsk kantońskich Chin-chun-min odpowiedział się przeciw Sowietom. Generał ten był w ostatnich czasach w Moskwie, gdzie starał się o pomoc finansową dla rządu kantońskiego. Moskwa odmówiła. Przyczyną odsunięcia się rządu kantońskiego od rządu Sowietów są również metody stosowane przez rząd ten wobec ludności chińskiej. Pozatem — wszyscy kandydaci na dyplomatów i oficerów, którzy byli na wyszkoleniu w Moskwie, otrzymali rozkaz powrotu do Chin. W dalszych planach kantońskiego generała leży zwrócenie się o pomoc do mocarstw, specjalnie do Ameryki, która oczywiście za finansowe poparcie zażąda rozszerzenia wpływów.

Aresztowanie bojówki monarchistycznej w Prusach Wschodnich.

BERLIN, 4. Na skutek interpelacji nacjonalistów w Sejmie pruskim w sprawie uwięzienia 90 osób w Olsztynie i okolicy i wywiezienia ich do Królewca minister spraw wewnętrznych oświadczył, że uwięzienia nie było, lecz policja aresztowała ich za należenie do tajnej organizacji mającej na celu obalenie republiki i po spisaniu protokułu wypuściła na wolność.

Kolejarze niemieccy przeciw Zarządowi Kolei.

BERLIN, 4. Wczoraj, wobec niezgodzenia się Zarządu kolei państwowych na decyzję komisji rozjemczej przedstawiciele trzech związków kolejowych udali się do ministra pracy, który im objaśnił ,że Zarząd nie ma żadnych przywilejów do odrzucania decyzji komisji rozjemczej i działać winien jak każdy inny przedsiębiorca. — O jakiejś walce pomiędzy rządem i Zarządem kolei mowy być nie może i że minister postara się sprawę tę załatwić. Przedstawiciele związków oświadczyli, że odpowiedź ta ich nie zadawalnia.

P.P.S. żąda ściągnięcia całego podatku majątkowego

WARSZAWA, 4. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozwiązano żądanie PPS., aby podatek majątkowy został całkowicie ściągnięty i w ten sposób został wyrównany budżet, który w dochodach przewiduje 1500 miljonów, w wydatkach zaś 1700 miljonów. Położenie jest poważne, ponieważ stronnictwa prawicowe w razie ściągnięcia podatku majątkowego, grożą odwołaniem min. Zdziechowskiego, który wstąpił do Rządu od Narodowej Demokracji. — Ostateczny rezultat posiedzenia Rady Ministrów dotąd nie wiadomy.

Dymisja p. Zdziechowskiego?

WARSZAWA, 4. Wobec zapowiedzianego na dziś plenarnego posiedzenia Sejmu, który po trzytygodniowej przerwie zabiera się do pracy — ruch w kuluarach gmachu przy ulicy Wiejskiej od rana bardzo ożywiony. Temat powszechnego zainteresowania stanowi wiadomość, podana przez „Kurjer Poranny“ o zamierzonem ustąpieniu ministra Zdziechowskiego. Sprawę tę interpretują posłowie rozmaicie, zależnie od przynależności partyjnej. Ze strony prawicy wysuwają jako formalny zarzut przeciw ministrowi Zdziechowskiemu, iż wbrew zapowiedziom nie zdołał zredukować budżetu do 1500 miljonów złotych, a kamieniem, który rozbił harmonję w tem dobrze dobranem towarzystwie jest suma 200 miljonów, wyrastająca ponad zapowiedzianą wysokość wydatków.

Ze strony lewicy na pierwszem miejscu wysuwana jest przeciw ministrowi Zdziechowskiemu sprawa projektu nowelizacji ustawy o podatku majątkowym. Projekt ten został uchwalony przez komisję skarbową i miał być na posiedzeniu plenarnem Sejmu zreferowany.

Jeszcze w sprawie zbrodni Szwarzwery.

BERLIN „4.4 „;Ber. Tag.“ donosi; że skazani na śmierć członkowie Szwarzwery (bojówki) nadpor. p. Sułden i porucznik Beern na dwa dni przed zabójstwem otrzymali rozkaz znalezienia ludzi, którzy by się podjęli morderstwa. Ponieważ trudno było takich znaleźć, obadwaj wraz ze swymi podwładnymi żołnierzami dokonali zbrodniczego czynu.

200 000 bezrobotnych pracowników umysłowych w Niemczech.

BERLIN, 4. Urzędowo stwierdzono, że w Niemczech w styczniu było bez pracy zameldowanych 200.000 pracowników umysłowych, w tej liczbie 65.000 kobiet.

Zatarg na kolejach niemieckich zaostrza się.

BERLIN, 4. Komisja rozjemcza pomiędzy Zarządem kolei i pracownikami przyznała tym ostatnim podwyżki, które wynoszą z górą 20 miljonów marek. Wobec tego Zarząd Kolei z braku pokrycia odmówił wykonania decyzji komisji rozjemczej, pracownicy zaś grożą strejkiem.

Niemcy we Włoszech.

RZYM, 4 Agencja Stefani podaje dane liczbowe co do przebywających we Włoszech obywateli niemieckich. Powróciło po wojnie razem z kupcami, przemysłowcami i hotelarzami kilkadziesiąt tysięcy. Z tego przypada na Medjolan—7000, Rzym 1000 i Turyn 1630.

Marszałek Patain jedzie do Marocco.

PARYŻ, 4. Marszałek Patain wczoraj wyjechał do Madrytu wraz ze szefem sztabu i oficerem ordynansowym. Stamtąd pojedzie do Morocco, w celu opracowania planu operacyjnego przeciwko riffenom.

Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

BERLIN, 4. Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu większością 18 głosów przeciwko 8 przyjęto wniosek min Stresemana wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Nad wnioskami: o odrzucenie wniosku Stressemana i 2) postanowienia warunków komisja przeszła do porządku dziennego.

Wybuch na statku.

KILONJA, 4. Wczoraj na statku „Swithio“ stojącym w tutejszym porcie nastąpił wybuch Dwaj inżynierowie zostali ciężko ranni. Stan ich jest beznadziejny.

Parlament niemiecki przeciwko pojedynkom.

BERLIN, 4. Wbrew opozycji nacjonalistów i partji „völkische“ parlament wczoraj 167 głosami przeciwko 130 przyjął projekt kodeksu karnego dla wojskowych dotyczącego kar za pojedynki. Wyznaczono karę jednakową dla obydwóch stron, oraz sekundantów — 2 lata więzienia i wykreślenie z armji.

Wykolejenie ekspresu we Francji.

PARYŻ, 4. Wczorajszej nocy uległ wykolejeniu pociąg pospieszny Paryż — Lyon — Marsylja. Dwa wagony wyskoczyły z szyn, szczęśliwym trafem nikt z pasażerów nie został ciężej rannym. Skończyło się na lżejszych obrażeniach.

Liczba radjo-odbiorców w Anglji.

LONDYN, 4. W grudniu r. b., zarejestrowano w Anglji 1,600.325 aparatów odbiorczych. Przyrost miesięczny wynosi 50.000.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem.

LWÓW, 4 Koło stacji Lubicza wykoleił się pociąg towarowy. Zaledwie kilka wagonów tuż za lokomotywą ocalało. Wykolejone wagony zatarasowały na dużej przestrzeni tor, tak że pociąg osobowy ze Lwowa, zdążający do Warszawy, cofnięto z powrotem.

Wieści metereologiczne.

BERLIN, 4. Wczoraj w południe + 12°, wieczorem + 6°. Zapowiedź pogody na dzisiaj: ciepło, pochmurno, deszcze miejscowe.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 4. Wczoraj od rana kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 7.30 zł. Bank Polski kupował wczoraj dolary pokursie 7.26.

Giełda pieniężna.

ZURYCH, 4.2. Paryż 19.50, Londyn 25.23.2 Nowy Jork 5.18 7, Berlin 1.23.5

Giełda zbożowa.

BERLIN 4,2. Na wczorajszej giełdzie płacono: Pszenica 24.50, na marzec 27.15, na maj 27.85, żyto 14,90, jęczmień browarniany 17.00, na paszę 14.20, owies 15.70, na marzec 17.70, mąka pszenna 32.50, żytnia 22.50, otręby pszenne 11, żytnie 9.00, rzepak 34, saradela 19, wyka 20, łubin niebieski 12, żółty 15, płatki kartoflane 14.30.

Za dewizy płacono: New-York 4.20, Londyn 20.454, Amsterdam 168.77

WROCŁAW 4.2. Wczoraj płacono: Pszenica 22.30, żyto 14.40, jęczmień browarniany 17, na paszę 15.00, owies 14 60. mąka pszenna 34, żytnia 23,50 rzepak 33, cukier tendencja ospała 26, na marzec 26,25,

Z Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Wobec ukazania się w niektórych pismach w związku z posiedzeniem Komisji Administracyjnej Sejmu z dn. 29 stycznia notatek, zawierających szereg nieścisłych informacyj i przedstawiających w fałszywem świetle działalność Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, podajemy do wiadomości, co następuje:

Podana w prasie liczba pracowników P.D.U.W. 1578 nie odpowiada rzeczywistości Ogólna ilość funkcjonarjuszy P.D.U.W. wynosi 1383, a mianowicie: urzędników 993, kontraktowych techników szacunkowych 326, woźnych i gońców 59/ nie 120/. Powyższe liczby obejmują personel pracujący w Dziale przymusowych ubezpieczeń (budowli) od ognia, tudzież w trzech działach ubezpieczeń dobrowolnych, a także w Dziale pożyczkowym w Centrali łącznie ze wszystkiemi 25 Oddziałami wojewódzkiemi P.D.U.W., oraz 199 inspektoratami powiatowemi i technikami szacunkowemi. Należy zaznaczyć, że P.D U.W. na mocy obowiązku ustawowego przeprowadziła w ostatnich dwóch latach, obok swych normalnych agend masowe pomiary i oszacowania około siedmiu miljonów budynków na całem terytorjum Rzeczypospolitej. W porównaniu do przedwojennych "Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia w Królestwie Polskiem" personel wzrósł ilościowo nieco więcej niż dwukrotnie, gdy natomiast zakres działalności powiększył się niemal czterokrotnie.

Zarzuty co do zbytniej wysokości kosztów administracyjnych są nieuzasadnione, gdyż koszta przypadające na jedno ubezpieczenie w P.D.U.W. utrzymały się niemal na równym poziomie z przedwojennemi kosztami b. „Wzajemnych Ubezpieczeń budowli od ognia", jakkolwiek procent kosztów administracji we wszystkich instytucjach ubezpieczeniowych bardzo znacznie wzrósł po wojnie, tak z ogólnie znanych przyczyn gospodarczych jak i z powodu cofnięcia się poziomu wysokości ubezpieczeń.

Porównanie kosztów administracyjnych z sumą odszkodowań za pogorzele, wypłacanych przez instytucję w poszczególnym roku, nie może służyć za podstawę do jakichkolwiek wniosków, ponieważ z natury losowej ubezpieczeń wynika, iż sumy wypłacane zależnie od ilości i rozmiarów pogorzeli, ulegają z roku na rok bardzo znacznym wahaniom i są zupełnie niezależne od kosztów administracji.

Sposób lokaty funduszów P. D. U. W., które normują przepisy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10/X 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 92 r. 1924) i z dn. 3/XII 1924 r. (Dz. Ust. N. 105 i N. 106 r. 1024) pozostaje pod ścisłą kontrolą Ministerstwa Skarbu. Z tytułu lokat Instytucja żadnych strat nie poniosła.

Zarzuty odnośnie do umowy ze Spółką Szwajcarską, w przedmiocie budowy hotelu „Helvetia" w związku z eksportem jaj, zawartej jakoby w swoim czasie przez Bank Budowlany, nie odnoszą się do P. D. U. W., która weszła do Banku Budowlanego na podstawie przyjęcia akcji od Skarbu Państwa w czerwcu 1924 r., a zatem w parę lat po powstaniu Spółki „Helvetia" i z żadnemi tranzakcjami eksportowemi nic nie miała wspólnego.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych
Doerman *Budny.*

KRONIKA

— Osobiste. Dowiadujemy się, że rejent Edmund Sikorski powrócił do zdrowia i objął swe obowiązki urzędowe.

— Występy p. Artura Zawadzkiego. W przyszłą środę 10-go lutego w Sali Stw. Rzemieśl. Wystąpią zaszczytnie znani w Kaliszu i w całej Polsce artyści, Artur Zawadzki i Marja Jacobi w zespole komedji, na dochód miejscowej bezrobotnej inteligencji. Wzniosły cel oraz występy sympatycznych gości zapełnią salę naszą współczującą inteligencją jak i amatorowi prawdziwej sztuki.

— Teatr łódzki z Kaliszu. Dziś wieczów w Swietlicy zespół artystów pod dyrekcją Arnolda Szyfmana i Bol. Gorczyńskiego odegra „Romantyczna noc“ Bachwitza. Przedstawienie to z współudziałem wybitnych artystów teatrów szyfmanowskich: Ireny Horeckiej, Kaz. Szuberta, Tadeusza Zeromskiego i innych wywołało ogromne zainteresowanie naszej publiczności, żądnej ujrzenia dobrej gry wybitnych artystów. Sprzedaż biletów idzie raźno. A zatem wszyscy dziś do świetlicy. Bilety w cukierni p. Mayera.

— Stow. Uniwersytet Ludowy w Kaliszu. W piątek, dnia 5-go lutego o godz. 7½ wieczorem odbędzie się wykład red. H. Solnika (sen.) n.t. „Hipnotyzm jego własności dodatnie i ujemne“ z cyklu „Siły psychiczne człowieka“.

— Napad rabunkowy w Zduńskiej-Woli. We wtorek około godziny 6 wieczorem do mieszkania Heleny Zawadzkiej, nauczycielki, zamieszkałej w Zduńskiej Woli, wtargnęło trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Rabusie, z których jeden stanął w drzwiach mieszkania, przystawili oniemiałej z przerażenia nauczycielce rewolwery da piersi i domagali się wydania pieniędzy. Zawadzka, stojąc w obliczu śmierci, oddała bandytom całą miesięczną pensję w sumie 130 złotych.

Rabusie, widząc tak marny łup, związali niewiastę, zakneblowali jej usta, poczem zaczęli na własną rękę poszukiwać ukrytej większej kwoty pieniędzy, której jednak nie znaleźli.

Po dokonanym rabunku bandyci zbiegli, Zawadzka zaś, której udało się wyrzucić z ust knebel, poczęła wzywać pomocy. Powiadomiona o tym rabunku policja wszczęła pościg i jednego z bandytów ujęła. Schwytanym, jak się okazało jest 20 o kilkoletni Zygmunt Wojtczak, byly absolwent szkoły średniej.

Przy Wojtczaku znaleziono nabity rewolwer maskę oraz pieniądze zrabowane Zawadzkiej. Za dwoma zbiegłymi bandytami prowadzi poszukiwania komenda Pol. Pow. w Sieradzu.

Ujęty Wojtczak za czyn swój stanie przed sądem doraźnym.

— Kradzieże. Hulewiczowi Ludwikowi, Plac Kilińskiego 4, skradziono obrączkę złotą, wartości 40 zł. sprawczyni kradzieży służąca Kawecka Józefa została ujęta.

Wierczewskiemu Eugenjuszowi, Górnośląska 44, skradziono 3 klg. szprotek. Dochodzenia prowadzi Policja Państwowa.

— Bluszcz. Ukazał się nr. 43 „Bluszczu“. W dziale społecznym czytamy artykuły W. Pelczyńskiej „Nie trzeba“, Zofji Guzowskiej „Udział kobiet w służbie państwowej“, N. C. „Brak ostatniego ogniwa“. W dziale literackim przynosi „Bluszcz“ ciekawe studjum C. Walewskiej o Janinie Taillandier, wiersz A. Słonczyńskiej „Kazanie na górze“, opowiadanie Ceysingerówny „myśl o tem co chcesz“, groteskę Magdaleny Samozwaniec „Margrabina de Bois de Boulogne“, powieść Kuncewiczowej „Jedno spojrzenie“ oraz studjum historyczne Z. Zawiszy o Joannie d'Arc.

Bogato ilustrowany dział praktyczny uzupełniają piękne mody i wzory robót.

— Świat kupiecki. Ukazał się nr. 5-y „Swiata kupieckiego“ organu Rady Związków Towarzystw Kupieckich na Polskę Zachodnią o następującej treści:

1) O tanie ceny. 2) W sprawie polskiej floty handlowej—A. Gostomskiego, New.-York. 3) Wpływ jednostki monetarnej na poziom cen — T. Andrzejewski. 4) Lustracja przedsiębiorstw. 5) Bilansowanie w złotych. 6) Co mówią inni... 7) Niezbędne informacje (Dla czytelników, nie mających czasu na czytanie całej treści „Swiata kupieckiego“). 8) Zycie organizacyjne kupiectwa. 9) Eximport: Biuletyn Targów Poznańskich i inne.

— Ukazał się nr. 9 Tygodniowego Magazynu Ilustrowanego „To-To“ pod redakcją J. Tuwima. Zawiera treść następującą: O molach i rabusiach książkowych, Naśladowca Chaplina z Filipin, Pretensje do .. natury, Imponujący figiel fotograficzny, olbrzymi mecz bokserski na tle miasta olbrzyma, Cała ziemia na usługach jednego parasola, .ółw-olbrzym, Pośród karłów i goryli, Sladem Metuzalema, Cudowna tranzakcja,

Z szerokiego świata, Egzotyczny import, Niesamowita fotografja, Mumja z Upity, Tutti-frutti, Tajemnica zmysłu orjentacyjnego, Małpia łapa, Technika, Dziwne obyczaje zwierzęce, Krzywe zwierciadło, Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał, Jak wygląda katastrofa kolejowa, Trochę śmiechu, Gabinet osobliwości, Wzajemna poradnia czytelników „To-To", Kwiatki z katedry, Czy wiesz, że... — Rozrywki, Szachy, Korespodencja.

— **Nr. 5 „Wiadomości Literackich"** przynosi wywiad z J. Tuwimem, artykuł Z. Morstinowej o „Przedwiośniu", artykuł Boya-Zeleńskiego o nowej monografji o Moljerze; fragmenty nowych przekładów „Don Carlosa", „Fausta" i Romea i Julji pióra I. K. Iłłakowicz, Em. Zegadłowicza i J. Iwaszkiewicza, omòwienie przez J. Iwaszkiewicza książek Kossak-Szczuckiej, Dunin-Kozickiej i z Załeskich-Dorożyńskiej o rewolucji bolszewickiej na kresach. uwagi St. M. Salińskiego o nowej literaturze japońskiej, przegląd prasy, notatki, dział, „Polska zagranicą", korespondencję W. Hasenclevera, omawiającą „Gorączkę złota" Chaplina, recenzje teatralne A. Słonimskiego, wspomnienie W. Husarskiego o E. Żaku, anegdoty i t. d.

„Styczniowy zeszyt" „Skamandra" zawiera poezje Tuwima, Jastruna, Pawlikowskiej, Lieberta, Szenwalda, Wierzyńskiego, Wittllina, Słonimskiego, Iwaszkiewicza, poemat Jana Brzechwy, „Radjo-koncert", przekład poematu dramatycznego Jesienina „Pugaczew" przez Broniewskiego, artykuł Andrzeja Stawara „O duchu literatury polskiej" oraz opowiadanie Juljana Wołoszyńskiego „Relacja o Joannie, czyli potęga snu.

OFIARA.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. doktora Stanisława Łukaszewicza składają: porsonel i dzieci szkoły powszechnej żydowskiej w Redakcji „Gazety Kaliskiej" zł. 18 gr. 50 na bezrobotnych do uznania p. prezydenta Szarrasa.

Jakie będzie lato w roku bieżącym?

Wiedeński instytut metereologiczny, podkreślając z dumą, że przepowiednie, jakie sformułował co do zimy obecnej, sprawdzają się prawie bez zarzytu, występuje już teraz z prognostykami w sprawie lata 1926 roku.

Prognostyki są zastraszające. Wiedeńscy meteorologowie stwierdzają przedewszystkiem, że rok który właśnie się zakończył, był uderzająco wręcz podobny do roku 1815. W roku 1815 zaobserwowano właśnie taką samą nienormalnie wielką ilość plam na słońcu, jak w roku 1925. Fakt ten sprawił wówczas, że w lecie roku następnego promieniowanie słońca zsyłało na ziemię nieporównanie mniej ciepła, niż zazwyczaj. To samo, zdaniem wiedeńskich meteorologów, musi nastąpić w roku bieżącym. Znaczy to, że wogóle lata nie będzie. Jeśli istotnie uczeni mają słuszność, to znaczy, jeżeli teorja analogji następstw się sprawdzi, to cały kwiecień będzie śnieżny i nawet w czerwcu będziemy mieli dni śnieżne i mroźne.

Maj będzie również zimny, lecz wilgotny. W wielu krajach zboże zupełnie nie obrodzi. Nawet w Rosji — prorokują wiedeńscy uczeni — zbiory będą minimalne.

Do objawów tych jeszcze ma się dołączyć, już jako specjalna cecha roku bieżącego, obfitość katastrof powodzi na wiosnę t.zn. prawdopodobnie w maju. Dzięki temu lato 1926 może być nawet jeszcze zimniejsze niż katastrofalne lato z ubiegłego wieku, gdyż „wielkie masy głębokich zimnych wód rzecznych spływając na powierzchnię mórz spowodują niezawodnie jeszcze znaczne spotęgowanie ogólnego ochłodzenia atmosfery".

Notując to wszystko za wiedeńskiemi znawcami, wypada wyrazić nadzieję, że w ciągu dwóch bądź-co-bądź miesięcy, które nas dzielą od pierwszego momentu sprawdzenia, doczekamy się może jeszcze przepowiedni..... wprost odwrotnych.

Kącik radjowy.

Nowa stacja w Bordeaux. W Bordeaux zaczęła funkcjonować nowa stacja nadawcza o fali 410 m.

Finlandja. W Helsingforsie otwarto p. n. Radio — Bataljongonową stację broadcasting'u nastawioną na falę 318.

Przeciw chaosowi. Na czwartej „Konferencji Radjofonicznej", odbytej ostatnio w Waszyngtonie, stwierdzono fakt przeładowania atmosfery falami radjowemi. Za duzo działa ich w różnych kierunkach i o różnym napięciu, przeszkadzając sobie wzajemnie. Powstał więc projekt ograniczania ilości stacji nadawczych z jednoczesnym ich udoskonaleniem. W rzeczy samej zaczyna być ich za dużo: naprzykład w Stanach Zjednoczonych, gdzie w bieżącym roku projektuje się założenie nowych 200 Broadcastingów! W Ameryce coprawda dziesięć miljonów osób posiada aparaty radjowe, ale na tę nawet ilość stacje nadawcze są tam bezwarunkowo zbyt liczne. Jeśli do tego dodać perturbacje, spowodowane przez istnienie kabli elektrycznych, telegrafów, telefonów i t. d. nic dziwnego, że w słuchawce słyszy się naraz piski, skrzypy i porykiwania... Waszyngtońska Konferencja wskazała też potrzebę ustawowego międzynarodowego uregulowania rozmaitych kwestji, tyczących się „przemysłu elektrycznego". Tylko międzynarodowa kooperacja nadawców i słuchaczy może zapobiedz ostatecznemu chaosowi radjowemu.

Wzmocnienie stacji wiedeńskiej. Od soboty, dn. 31 stycznia r. b. wskutek przebudowania stacji radiowej w Wiedniu siła nadawcza tej stacji wynosi 5,6 KW. na fali 530.

W tą sobotę raz ostatni
Otrzymacie uścisk bratni!
W górę serca, w gorę czary!
Spieszcie w pląsy piękne pary
Spieszcie w pląsy, pełni szału
By dokończyć karnawału!
Wszak ostatnia maskarada
Wioślareczek z wioślarzami
Czyjaż dusza być nierada
By się upić... marzeniami!...
Bo te nasze Wioślareczki?...
Jako lotne jaskółeczki
Ponad Prosenką pląsają
I pomimo skwaru, słoty,
Pełne werwy i ochoty
Choć skromniutki porcik mają...
Spieszcie zatem Kaliszanie
Panowie i piękne panie
Na benefis Wioślareczek!
Tam ujrzycie nowe cuda
Niczem z bajki, senna złuda
Taki będzie zbiór maseczek.

Maseczka.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

O fabryce, która zbankrutowała.

Czytamy w „Głosie Pracy".

Była sobie fabryka kotłów parowych. Nie opłacała się bardzo, bo w ciężkich czasach jakoś rzadko kto potrzebował kotłów. Nagle zdarzył się radosny dzień. Oto rząd dał zamówienie i zobowiązałł się zaraz dać zaliczkę, a resztę należności wypłacić jak tylko kotły będą gotowe.

Fabryka zaliczkę użyła na zakupno surowców i na opłatę robotników. Na jakiś czas starczyło i fabryka szła. Ale w ostatnim czasie, kiedy kotły miały już być na wykończeniu, zabrakło zarządowi pieniędzy. Powiadają więc do robotników i inżynierów: „Pracujcie dalej; byle skończyć te kotły a my będziemy wam płacić po trochu, a jak kotły będą gotowe, to my dostaniemy od rządu pieniądze i zaraz wam wypłacimy resztę". „Lepszy taki zarobek, niż żaden bo choć o pracę dziś trudno" — pomyśleli sobie ludzie i pracowali dalej.

Aż wreszcie kotły były gotowe. Zawiadomiła fabryka ten urząd, który je zamówił i prosi o odbiór. A tymczasem kotły stoją i nikt się nie zjawia po nie. Robotnicy i inżynierowie spoglądają codzień na te kotły, boć w nich siedzą niejako ich pieniądze i wzdychają po cichu i pytają jeden drugiego: „Kiedyż wreszcie je wezmą".

A tu nic. Minęło trzy tygodnie.

Aż jednego dnia zgiełk i zjeżdża komisja, która ma kotły odebrać. Oglądają, robią próby trwa to cały dzień. Cała fabryka skacze koło nich boć mają zabrać te kotły, w których siedzą ciężko zapracowane pieniądze. W końcu rzekli, że kotły są dobre i że je przyjmują.

Na drugi dzień kotły pojechały na swoje miejsce, odetchnęli ludzie ,teraz nareszcie fabryka wypłaci zarobki. W7ysyłają kilku do Zarządu: a zarząd powiada, że pieniędzy od rządu nie dostał jeszcze.

Minął tydzień, a zarobków nie wypłacano. Zarząd napisał pismo do urzędu, który odebrał kotły. Papierek zaniósł do urzędu sam dyrektor Dali ten papier jakiejś pani, ona postawiła na nim wielki numer i zapisała do jakiejś książki, a wkońcu położyła u siebie na biiurku, tam leżał parę godzin. Wreszcie wzięła go druga pani i zapisała do drugiej książki i znowu położyła na swoim stole.

Po paru dniach takiego leżenia po biurkach i stołach papier powędrował do urzędnika, który miał sprawę załatwić. Ten włożył go do środka między inne papiery i znowu minęło parę dni, aż wreszcie namyślił się, że warto przeczytać.

Podrapał się po głowie. Znowu chcą pieniędzy! Mają czas. Teraz jest rozkaz, żeby oszczędzać.

Minął znowu tydzień Do Zarządu dzień w dzie przychodzą robotnicy upominać się o swoje. Namówił ich dyrektor, żeby sami poszli do urzędu. Więc poszło trzech.

Czekali kilka godzin, bo przyjmuje się dopiero o jedenastej. Urzędnik, u którego leżał papier, zafrasował się wielce, jak dowiedział się, że robotnicy nie otrzymują zarobków. „Zaraz sprawę załatwię, Jutro, najdalej pojutrze, pieniądze będą" — obiecał.

Sam poleciał do swego naczelnika. Naczelnik wzruszył ramionami. „Pieniędzy niema. — Niech pan napisze do ministerstwa, może oni dadzą".

Urzędnik wziął sobie sprawę do serca, więc zaraz na drugi dzień napisał. Pismo poszło do naczelnika i leżało u niego parę dni wśród innych papierów. Wreszcie i on przeczytał, poprawił parę liter i pismo poszło do jeszcze wyższego naczelnika. Ten miał dużo zajęcia, bo cały prawie dzień nic nie robił, tylko setki razy podpisywał swoje nazwisko na papierach, które mu znosili zewsząd. Nic dziwnego, że pismo leżało u niego tydzień.

Wkońcu i on przeczytał, dodał trzy przecinki i jedną kropkę i podpisał swoje nazwisko. — Myślicie, że to już koniec? Oto pismo poszło do przepisania na maszynie.

Leżało u takiej panienki trzy dni między innymi papierami, aż wreszcie przyszło na nie kolej i zostało przepisane. Potem dostał urzędnik, który napisał to pismo.. Nie miał czasu, więc dopiero nazajutrz przeczytał i zrobił swój znak. Znowu poszło do jego naczelnika i nazajutrz ten zrobił znowu swój znak. Wreszcie otrzymał je także i ów wyższy naczelnik i znowu podpisał swoje nazwisko.

Teraz pismo wróciło do tych pań, co pierwsze miały je w ręku. Jedna, druga i trzecia zapisały je do swych książek i zeszytów. Wreszcie poszło do ministerstwa. Tam znowu jakieś panie zapisywały je do swoich książek, znowu musiało leżeć tydzień u urzędnika, który miał sprawę załatwić, wędrowało znowu po różnych urzędnikach, aż wreszcie uradzono, że trzeba napisać do ministerstwa skarbu, żeby dało pieniądze.

Tymczasem upłynęły już dwa miesiące, a w fabryce o pieniądzach i zarobkach ani słuchu.

Zarząd zamknął fabrykę, kiedy pieniędzy za kotły nie można od rządu dostać. Przybyło Polsce trzystu bezrobotnych. Kiedy dowiem się że skończyła się wędrówka papierów w tej sprawie po ministerstwach i urzędach i że wreszcie pieniądze otrzymał zarząd i wypłacił dawne zarobki, wtedy wam o tem napiszę. Ale myślę soobie, że nie będzie to prędzej, jak za rok.

I kto tu winien?

Takie już u nas mądre przepisy w urzędach że każdy papier przełazi przez dziesiątki rąk, a w końcu, jak zapytać, kto winien; to niema winowajcy. Pierwszy wprawdzie ułożył pismo ale kto inny podpisał. Drugi dał tylko swój znak, ale ani nie układał pisma, ani nie podpisał. Trzeci wreszcie podpisał, ale zato nawet nie czytał.

Łatwiej złapać wiatr w polu, niż znaleźć winnego w urzędzie.

Najwyższy czas, żeby zmienić wszystkie ustawy i przepisy o naszych urzędach i ich pracy.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.